

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ok VII. | LÓDZ, ŚRODA, 3-GO KWIECZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 92

## Tajemnica trupa w worku

Revelacyjne zeznania, złożone w redakcji „Expressu”  
Kim jest zamordowany?

Lódź, 3 kwietnia.

Przed kilku dniami „Republika” doniosła o wykryciu tajemniczej zbrodni we wsi Łąki, powiatu lipnowskiego.

Mieszkańcy tej wsi wyłowili z Wisły ZWIĄZANY RZEMIENIEM WOREK W KTÓRYM ZNAJDOWAŁY SIĘ ZWŁOKI MEŃCZYNY, BEDĄCE W STANIE ZUPEŁNEGO ROZKŁADU.

Trup miał skrepowane pasami ręce i nogi, a usta zatłkane kawałkiem szmaty. Śledztwo ustaliło, że nieszczęśliwemu człowiekowi zadano w głowę kilka ran tępego narzędziem, poczem wrzucono go w worku do wody.

Przy trupie nie znaleziono żadnych papierów, PRÓCZ LISTU, WŁOSOWANEGO DO WOJCIECHA WŁODARCZYKA W ŁÓDZI,

pisanego przez żonę. Policja łódzka wdrożyła śledztwo które nie dało żadnych rezultatów. Okazało się, iż w Łodzi mieszka kilkunastu

Wojciechów Włodarczyków, lecz żaden z nich nie padł ofiarą zbrodni.

Śledztwo utknęło narazie więc na martwym punkcie. Władze przypuszczają obecnie, iż zamordowany nie nazywa się Włodarczyk, lecz że zbrodniarze umyślnie włożyli mu do kieszeni list, by zmylić dochodzenie policyjne.

Rozwiązanie krwawej zagadki jest rzeczą bardzo trudną.

Należy przypuszczać, iż władze zdolają jednak ustalić nazwisko zamordowanego i wykryć sprawców zbrodni. Być może w dalszym śledztwie

DUŻĄ ROLE ODEGRAJĄ ZEZNANIA P. KAZIMIERY JANICZOWEJ, ZAMIESZKAŁEJ W ŁÓDZI PRZY UL. NOWEJ 39, KTÓRA W DNIU WCZORAJSZYM ZGŁOSIŁA SIĘ DO REDAKCJI „EXPRESSU”.

P. Janiczowa opowiedziała nam, O TAJEMNICZYM ZAGINIĘCIU SWEGO BRATA,

Antoniego Grzelaka, który od listopada ub. roku nie daje żadnych znaków życia.

W listopadzie Grzelak wyjechał z grubszą gotówką do Warszawy. Miał on tam się spotkać z niejaką Krzaczkowską i wraz z nią udać się do Starogardu, gdzie mieli zamiar kupić cukiernię.

W połowie listopada p. Krzaczkowska zawiadomiła listownie Janiczową, że nie może zrozumieć, dlaczego G. nie przyjeżdża do stolicy. Okazało się więc iż Grzelak nie był wogóle w Warszawie, choć wyjechał z Łodzi w dniu 1-go listopada. Od tego czasu upłynęło już pięć miesięcy, i dotychczas niewiadomo co się z nim stało.

— Mój brat prowadził interesy — mówi p. Janiczowa — Wiele osób wiedziało, że jedzie do Warszawy z pieniędzmi.

KTO WIE, CZY TO JEGO NIE ZAMORDOWANO I WRZUCONO DO WISŁY?

Mam jakieś straszne przeczucie, że w Łąkach wyłowiono z wody zwłoki mego brata.

P. Janiczowa udaje się do Warszawy, by obejrzeć trupa.

## Biały kwiecień

### 6 stopni mrozu w Łodzi!

Lódź, 3 kwietnia.

Aura w roku bieżącym jest wyjątkowo kapryśna. Od kilku dni, po dość ciepłych pogodach, jakie mieliśmy w ubiegłym tygodniu obserwujemy obfite opady śnieżne naprzemian z deszczem.

Dziś rano nastąpiło nadto bardzo poważne obniżenie się temperatury. O godzinie 8-ej rano spadł obfity śnieg, a termometr wskazywał — 6 stopni poniżej zera. O godz. 11-ej ocieplilo się nieco.

Czy długo potrwać jeszcze te zmiany pogody? Z tem pytaniem zwróciliśmy się do miejscowego obserwatorium meteorologicznego, gdzie wyjaśniono nam, że Polska weszła obecnie w pas niżu barometrycznego. Zimna potrwać jeszcze 2—3 dni, poczem nastąpi stopniowe ocieplenie.

## Światłne przystanki

tramwajowe w Łodzi

Lódź, 3 kwietnia.

Jak się „Express” dowiaduje, w dniach najbliższych rozstrzygnięty zostanie konkurs na reklamowe przystanki tramwajowe w Łodzi, podobne do istniejących już od kilku lat w Warszawie.

Miast żelaznych drążków z tabliczkami, które istnieją dotychczas, ustawione zostaną cztero- lub sześciokątne słupy szklane ze ściankami podzielnymi na szereg tabliczek. Na tabliczkach tych umieszczone będą reklamy, oświetlane w nocy od wewnątrz.

## Bandyci grasują pod Łodzią

Lódź, 3 kwietnia.

W dniu dzisiejszym wojewódzka komenda policji znów otrzymała meldunek o napadzie rabunkowym pod Łodzią.

O godzinie 7-mej rano na szosie, prowadzącej z Krosna do Aleksandrowa, na Józefa Górniaka, mieszkańca Krosna, napadli czterej osobnicy uzbrojeni w rewolwery. Bandyci pod groźbą śmierci zażądali od Górniaka gotówki.

Napadnięty oddał portfel, w którym znajdowało się 120 złotych. Bandyci, zadowolnili się tym łupem i szybko skryli się w pobliskim lesie.

P. Górniak o napadzie zameldował na posterunku policyjnym w Aleksandrowie. Poszukiwania bandytów na razie nie dały żadnych rezultatów.

## Awanse oficerów w Dzienniku personalnym

Lódź, 3 kwietnia.

Jak się „Express” dowiaduje, w dniu dzisiejszym ukazał się Dziennik personalny M. S. Wojsk., zawierający prócz zapowiadanej listy awansów kapitanów na majorów, również listę awansów poruczników na kapitanów. Lista obejmuje awanse 65 kapitanów piechoty i 13 kapitanów artylerji, oraz przeszło 100 awansów poruczników.

Bardzo wiele awansów przypada na garnizon łódzki.

## Naczelnik urzędu skarbowego popelnil samobójstwo

Kraków, 3 kwietnia.

Na torze kolejowym między stacjami Kraków — Bonarka i Podgórze — Bonarka znaleziono dziś nad ranem zwłoki Antoniego Szczawińskiego, naczelnika urzędu skarbowego w Krakowie.

S. p. Szczawiński rzucił się pod pociąg, popelniając samobójstwo na tle zawodu miłosnego.

## Krwawy szal murzyna w Now-Yorku

Nowy York, 3 kwietnia.

(Telegram wł. „Expressu”).

W dniu wczorajszym na jednej z głównych ulic miasta dostał nagle napadu szalu jakiś murzyn. Wyjął on rewolwer i począł strzelać do przechodniów, zabijając trzech mężczyzn, raniąc trzech policjantów. Schwytany wreszcie przez policie nonełil samobójstwo.

## Znów zderzenie tramwajów

### Dwie „11” wyskoczyły z szyn i stoczyły się do rynsztoku

### Dwie osoby ciężko ranne

Lódź, 3 kwietnia.

Dziś nad ranem wydarzyła się w Łodzi wstrząsająca katastrofa tramwajowa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary ludzkie.

O godzinie 4-ej minut 45 z krańcowego przystanku linii Nr. 11 przy ulicy Rzgowskiej obok domu nr. 113 wyruszył nowy tramwaj wspomnianej linii, zdrażając w kierunku Placu Reymonta. W tym samym czasie nadjeżdżał drugi nowy tramwaj linii Nr. 11.

Oba tramwaje z nieustalonych dotychczas powodów nagle ZNALAZŁY SIĘ NA TYM SAMYM TORZE.

Maszyniści nie zdążyli już zatrzymać wozów.

NASTĄPIŁA KATASTROFA.

Pierwsze wagony obu jedenastek zderzyły się ze sobą z taką siłą, że wyskoczyły z szyn I STOCZYŁY SIĘ DO RYNSZTOKU.

W obu tramwajach zostały całkowicie strzaskane przednie pomosty i pogruchtane motory. Z wszystkich okien wyadły szyby.

Wagony były w tym czasie zupełnie puste, ofiarą katastrofy więc padła wyłącznie obsługa tramwajowa. Ciężko ranni zostali:

MASZYNISTA WEGIERSKI I KONDUKTOR KOWALSKI.

Węgierskiego w stanie nieprzytomnym pogotowie przewiozło do szpitala.

## Automat sprzedaje papier listowy

Warszawa 3 kwietnia.

Do ministerstwa Poczty i Telegrafów wpłynęła prośba o zezwolenie na instalację w urzędach pocztowych automatów sprzedających papier listowy. Podobny automat został już ustawiony na stołecznym Dworcu Głównym.

Dyrekcja K. E. L., zawiadomiona o katastrofie, wysłała na ulicę Rzgowską wozy ratunkowe, które zabrały do remizy uszkodzone wagony. Tor został szybko oczyszczony i komunikacja tramwajowa na tej linii odbywała się zupełnie normalnie.

Przyczyny katastrofy dotychczas dokładnie nie ustalono.

## Zbrodnia kainowa

### Brat Dawida Boćki, zabójcy kupca Grynbauma strzelał do brata i—do siebie

Warszawa, 3 kwietnia.

Dzisiaj rano w domu nr. 27 przy ul. Nalewki rozegrała się krwawa tragedia rodzinna.

Wyżej wspomniany dom i mieszczący się w nim hotel Londyński należą do niejakiego Anszela Boćki, który odnajmuje lokal swym dwóm braciom.

Pomiędzy braćmi już od lat trzech tj. od chwili śmierci ojca istnieją poważne i stałe zatargi na tle podziału spadku. Zatargi te przeradzały się często w ostre kłótnie i niejednokrotnie znajdowały swój epilog w komisariacie. Ostatnio w Wielką Sobotę 38-letni Anszel Boćko, złożył w 4 komisariacie na brata swego Jakóba meldunek, iż ten ostatni miałby jakoby skraść mu gotówkę i weksle na ogólną sumę 6.000 zł. Meldunek ten okazał się fałszywy, jednakże nieprzyjemności, jakie dla Jakóba Boćki stały się wynikiem, wprowadziły go w stan tak silnego zdenerwowania, że dziś rano zdecydował się na krok rozpaczliwy.

Około godz. 10 min. 30 gdy Anszel Boćko wyszedł na ulicę udając się za swoimi interesami brat jego Jakób podbiegł do niego i strzelił kilkakrotnie.

Dziś rano na ulicę Rzgowską udała się specjalna komisja z ramienia K. E. L., która na miejscu

PRZEPROWADZA DOCHODZENIE.

Jak nas informują najprawdopodobniej katastrofa została spowodowana defektem motoru w jednym z tramwajów.

Jedna z kul trafiła Anszela Boćko w szyję. Raniony upadł na chodnik zalewając się obficie krwią.

Na ulicy powstał popłoch, nadbiegli policjanci, którzy przenieśli rannego do mieszczącej się na przeciwległej stronie ulicy apteki, dokąd wkrótce przybyła karetka pogotowia. Anszela Boćkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

Jakób Boćko po swym zbrodniczym czynie schował rewolwer, poczem początkowo skrył się w bramie domu nr. 27 przy ul. Nalewki, następnie zaś pobiegł do pokoju nr. 54, który zajmował w hotelu

i tam strzelił do siebie w usta. Kula, przebiwszy podstawę czaszki, wyszła na wylot. Lekarz pogotowia odwiózł Jakóba Boćkę w sanie ciężkim również do szpitala św. Ducha.

Krwawy ten wypadek wywołał w całej dzielnicy wstrząsające wrażenie. Przed domem nr. 27 gromadzą się gęste tłumy publiczności, komentując żywo zaszłe niedawno wypadki.

Zaznaczyć wypada, że trzeci z braci Dawid Boćko, zastrzelił przed dwoma laty w Warszawie swego spółnika, kupca Grynbauma.

## Zjednoczenie Chin jest narazie niemożliwe stwierdza dziennikarz francuski

Znany francuski uczyony i badacz dalekiego wschodu, Legendre, który podczas swej ostatniej, jedenastej z kolei podróży zwiedził Japonię, Koreę, Chiny i Indochiny, opowiada swe wrażenia w prasie francuskiej. Bardzo interesujące są jego uwagi, dotyczące Chin.

Nadzieja na całkowite zjednoczenie Chin — mówi Legendre — nie jest na niczym oparta. Rząd nankijski składa się z elementów wzajemnie do siebie wrogo usposobionych, które z wielkim trudem utrzymują w pozornej zgodzie St. Zjednoczone. Mówię St. Zjednoczone, ponieważ ten rząd nankijski jest właściwie rządem amerykańskim, postawionym na nogi przez Yankesów. Pragnący kierować sprawami Chin nankijski ministrowie są właściwie w całym tego słowa znaczeniu klientami Waszyngtonu, jego ludźmi.

Dlatego właśnie ten rząd nankijski, będący małym klanem, nie ma w sobie nic narodowego, jest w całym tego słowa znaczeniu narzędziem w obcych rękach. Nie będąc uznany przez żadną prowincję chińską ten rząd nankijski pozbawiony jest jakiegokolwiek możliwości działania. Nie posiadając wcale pieniędzy usiłuje za wszelką cenę zdobyć pożyczkę zagraniczną. Kto jednak zgodzi się ją dać, skoro wiadomo, że są to pieniądze stracone.

A więc ten rząd urojony dawno byłby już upadł, gdyby nie ciągła opieka St. Zjednoczonych oraz gdyby nie fakt, że inne mocarstwa, naśladowując niewolniczo Amerykę, copperszej zawierają z Nankinem wszelkie możliwe umowy i traktaty. Z tych traktatów wynika, iż mocarstwa europejskie wierzą w jednolite Chiny, wierzą w tę mistyfikację powołaną do życia przez doskonałe zorganizowaną dwa lata temu przez Moskwę propagandę nankijską.

Umowy, traktaty z Nankinem? Ależ one nie są warte nawet papieru, na którym je spisano!

## Letnisko darmo ale... w Ameryce

Dyrektor wielkiej firmy odzieżowej w Detroit (St. Zjednoczone) wpadł na znakomity sposób rozslawiania swego magazynu. Posiada on mianowicie zalesioną wyspę na wielkich jeziorach, mającą około 1800 hektarów przestrzeni i oddalona od Detroit o 400 kilometrów. Turyści na tę wyspę przewożą łodzie motorowe.

Właściciel firmy podarował tę wyspę swym klientom, pragnąc, by mieszkali tam podczas lata. Na wyspie już teraz jest mnóstwo mieszkań, które oddane zostaną do użytku letników za darmo. Prócz tego firma zamierza urządzić tam place do piłki nożnej, tenisa, golfa, a także sale balowe. Znajdujące się na wyspie firmy dostarczać będą mleka, masła, jaj i jarzyn.

Firma rozesłała już swym odbiorcom zaproszenia na piśmie, oświadczając, że każdy z nich może otrzymać pozwolenie na pobyt na wyspie na czas nieograniczony bez jakichkolwiek zobowiązań czy opłat.

## Radio wykrywa źródło naftowe

Amerkańskie czasopismo „Wireless World” podaje ostatnio, jak zapomocą radia, a mianowicie krótkofalowych stacji radiowych, można wykrywać źródła naftowe. Praktyka wykazała, że źródła naftowe znajdują się najczęściej koło pokładów soli, w których fale akustyczne rozchodzą się ze znacznie większą szybkością aniżeli w każdym innym gruncie.

Poszukiwanie źródła naftowego odbywa się w ten sposób, że w pewnej odległości od miejsca badanego ustawia się radiostację nadawczą, a przy niej wywołuje się wybuch naboju dynamitowego. Jednocześnie daje się sygnał do radiostacji odbiorczej, ustawionej wraz z seismografem na miejscu badanego terenu, gdzie w następstwie tego oblicza się do

# Miasto-ogród-fabryka Jak pracuje „Cadbury” najbardziej wzorowa fabryka w Europie

## Bournville to piękny fragment z chorobami ośrodków przemysłowych

W jednym z ostatnich numerów „Kobiety Współczesnej” ukazał się interesujący artykuł p. Anny Oderfeld, który niniejszem w skrócie podajemy. Istnieje w Anglii, w bliskości przemysłowego miasta Birmingham, wzorowo urządzone miasto-ogród Bournville. Mieści się tam słynna fabryka cze-

kolady i kakao, której wyroby są szeroko rozpowszechnione w Anglii wśród ludzi wszystkich warstw społecznych pod nazwą „Cadbury”.

Pracownicy fabryki mieszkają w przestronnych słonecznych domkach, otoczonych ogrodami. Rozległe parki, boiska, place tenisowe otaczają to 30-ty-

siacznie miasteczko, w którym pracownicy fabryki Cadbury stanowią trzecią część ludności.

Historia Bournville pokrywa się z historią kwakerskiej rodziny Cadbury i z historią ich fabryki. Blisko 100 lat temu John Cadbury sam tkł w moździerzu kakao z cukrem w małym sklepiku w Birmingham.

Fabryka Cadbury zatrudnia obecnie 10.000 pracowników, posiada piękne, wzorowo urządzone gmachy fabryczne, własne plantacje kaka (w Ameryce Centralnej), farmy, ogromne warsztaty stolarskie.

W urzędzeniu fabryki zdrowie i wygodę pracowników uwzględnione są w najwyższym stopniu. W jasnych, dobrze ogrzanych i dobrze wentylowanych salach pracują robotnice i robotnicy w białych ubraniach.

Praca ich jest niezmiernie ułatwiona i czysta dzięki użyciu udoskonalonych maszyn. Jest tam daleko posunięta naukowa organizacja pracy: we wszystkim panuje planowe działanie, celowość najdrobniejszych szczegółów, wszystkie czynności wytwórcze są dokładnie zbadane, uproszczone i ustalone.

Dzięki korzyściom naukowej organizacji wydajność fabryki jest bardzo wielka. To też fabryka daje ogromne dochody, których lwią część przeznaczona jest na ulepszenia techniczne, urządzenia sanitarne cele kulturalne.

Godziny pracy są od 8-ej do 1-ej i od 2-ej do 5-ej. W soboty praca trwa tylko do 1-ej; jedna sobota na miesiąc jest zupełnie wolna.

W czasie przerwy obiadowej pracownicy spożywają „lunch” w wielkiej pięknej jadalni, potem czytają pisma w czytelni lub spacerują po ogrodzie. Ogród jest ogromny, pełen kwiatów, utrzymany bardzo starannie — widać go z okien fabryki.

Po skończonej pracy idą na natryski lub kąpiele, potem mają do wyboru mnóstwo sportów lub rozrywek. To też, gdy o 5-ej skończy się praca w salach i biurach fabrycznych, robi się rojno na placach tenisowych i boiskach. Wiele osób wraca do domu; pracują w swym ogrodzie.

Do ogromnej pływalni biegają dziewczęta na kurs pływania.

Wre praca i zabawa na powietrzu.

Pracownicy biorą duży udział w zarządzie przedsiębiorstwa pracy, oświaty, rozrywek. Na terenie fabryki działa 130 komitetów, utworzonych przez bezpośrednie powszechne wybory. Ogólna rada robotnicza składa się z delegatów wybranych z pośród członków owych komitetów.

Bournville to piękny fragment w walce z chorobami ośrodków przemysłowych, a jest ich multum: ciasne mieszkania, brak powietrza, światła, zieleności, nędza, ciemność.

Do rozrywek wchodzi wszystko, co może być ujęciem dla budujących twórczych sił, co niesie radość rozwijania się i tworzenia.

Dla kontrastu inny obraz. W Bournville w kinematografie. Film przedstawia murzynów Ameryki Centralnej przy pracy. Ustawieni w szereg, posuwają się przy dźwiękach bębna i rytmicznie uderzają ziemię motyka. Po kilku takich z motykami, wzniesionymi w górę, wykonywują kilka tanecznych obrotów, potem znowu wpadają w rytm motykowania.

Pracują tańczą i tańczą pracują.

Zabawa i praca przenikają się wzajemnie, są spojone ze sobą w jedną melodię, obie przepojone rytmem beztrojski, weselem — podczas gdy ci w Bournville pracują wydajnie, ale nudno, aby móc cieszyć się życiem poza godzinami pracy.

A teraz przypomnijmy sobie, że tyśiące ludzi pracuje niewydajnie choć nudno. Wobec tego, kiedy i za co mogą się cieszyć życiem?

## Sapieska moneta jubileuszowa



W Monachjum, w mennicy państwowej, wybita będzie moneta pamiątkowa z powodu 50-letniego jubileuszu działalności kapłańskiej papieża. Powyżej podajemy wizerunek monety.

## „Suchy” regime bankrutuje w Ameryce

### Policja jest bezsilna wobec organizacji przemysłowców i handlarzy alkoholem

Dwadzieścia lat mija od chwili, kiedy wszedł po raz pierwszy w życie zakaz używania i sprzedaży napojów wysokokwowych w Stanach Zjednoczonych. Do czego doprowadziły owe „suche” rządy i jakie rezultaty wydał ów zakaz? Oto pytanie, na które dzisiaj — po dwudziestu latach doświadczenia — można już odpowiedzieć.

Każdy oczywiście przyzna, że alkoholizm jest jedną z najboleśniejszych plag współczesnego społeczeństwa — a spustoszenia, jakie sieje dookoła, nie mniejsze są od spustoszeń, powstałych na skutek gruźlicy, chorób wenerycznych, raka itp. Nie ulega przeto wątpliwości, że walka przeciwko alkoholizmowi jest jednym z najsłabszych zadań nowoczesnego społeczeństwa. Chodzi więc tylko o metody, jakich należy użyć w tej walce. Z tych też względów zasługują na głębszą uwagę doświadczenia, jakie zrobiły Stany Zjednoczone po wprowadzeniu u siebie suchego regime'u.

Najlepszym probierzem w tym wypadku będzie oczywiście statystyka. Z suchych dat i cyfr powstaje obraz, przezerający swoimi wyjątkowo ujemnymi rezultatami. Przedewszystkiem zaś pouczają nas cyfry, że w „suchej” Ameryce plaga alkoholizmu jest bodaj większa niż w innych krajach i że prowadzi ona do wzrostu najbardziej zbrodniczych, najbardziej przewrotnych występów.

Policja Stanów Zjednoczonych okazała się bezsilną wobec nadzwyczajnej organizacji przemysłowców i handlarzy alkoholem, którzy siecią potajemnych handlowców i wyszynków zagarnęli wszystkie nieomal Stany zjednoczone republiki. W wielu zresztą wypadkach policja zna owych handlarzy; ale trwoga przed nimi jest silniejsza; agenci policyjni znają ich doskonałą organizację i wiedzą, że taki „bootlegger” nie cofa się przed niczem, nawet przed zabójstwem. Z drugiej zaś strony kwitnie łapownictwo; poza oficjalną swą pensją pobierają teraz agenci policyjni „pensje” za milczenie... Inni są nawet współnikami owych przedsiębiorstw i sami przemycają alkohol.

Prefekt policji w New Orleans oświadczył niedawno, że 50 na sto wypadków zbrodni, jakie się zdarzyły w jego stanie, przypisać należy wzrostowi alkoholizmu.

Wzrost alkoholizmu w „suchej” Ameryce? Ironja?..

Oto kilka cyfr:

W 1928 roku dokonano 120.000 aresztowań z powodu upicia się i awanturowania się w miejscach publicznych; w 1923 roku liczba ta wzrosła już do 221.908 wypadków, w r 1927 roku do — 257.289 wypadków.

W 1918 roku dokonano 780 aresztowań z powodu zabójstwa na tle pijactwa; w 1923 roku liczba wzrosła do 1.296 a w 1926 roku do 1.536 aresztowań. Klęska „suchej” polityki w Stanach Zjednoczonych dowodzi więc tylko, że metodami policyjnymi nie można wykorzenić nałogu alkoholizmu. Innych więc należy szukać dróg celem wytepienia tej straszliwej plagi ludzkości.

do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zdjęcia fotograficzne  
dla celów Reprodukcyjnych  
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE  
WYDAWNICZE WYKONYWA

**Klisze**

**R. DORCKENHAGEN**  
Tel. 11-72 Błódz Dobrekowska 100

ZIMNA KREW.



Pilot (wypadłszy z samolotu): Trudno... co się mam denerwować... Tymczasem idzie wszystko dobrze — zobaczymy jak tam będzie na dole...

„TCHÓRZI!“



Żona do męża, który schronił się przed jej pięściami na wystający drąg od chorągwi. Ty tchórzez niktzemny — boisz się mnie co?!

**Łódzcy oszuści na „gościennych występach“ wyrabiają Łodzi „dobrą“ opinię...**

Łódź, 3 kwietnia.

Łódzcy „artyści“ z licznych na naszym bruku szeregów tych, co to „nie sieją, nie orzą, a jednak żyją“, dają się we znaki — naturalnie — nietylko swym współmieszkańcom łodzianom, ale aż nazbyt często wyjeżdżają na „gościennych występach“...

Jest to znany przecież fakt, że rzemieślniczkowie łódzcy starają się „robić“ dla Łodzi „propagandę“ we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej...

Nie można więc ostatecznie zbyt dziwić się gdy ostatnio n.p. prasa bydgoska, notując kilka faktów oszustwa, popełnionych na tamtejszym targu tygodniowym przez „występujących gościennie“ łódzkich złodziejek, opatruje notatkę w niezbyt pochlebne dla Łodzi epitety...

Jacyś niebiescy ptaszki, którym policja bydgoska dowiodła w następstwie

rodowód z nad Łódki,

uwijali się na targu, nabierając wieśniaków na „łódzki“ towar po takiej wyjątkowej cenie, że aż „grzech przepuścić okazję“. Oczywiście — „okazyjny“ towar okazał się ordynarnym „cajgiem“, i „łódzcy kupcy“ w końcu powędrowali do kozy, dla bydgoszczan zaś sprawa ta jest... wystarczającym powodem do osądzenia... całej „Łodzi“... Od czci i wiary...

Inny „specjalista“ znów w tym samym czasie kręcił się po rynku w Grudziądzu, ofiarując handlarzom zamianę grubszych banknotów na drobne. Chętnym wyliczał skrupulatnie drobne i odnośne sumy, zabierając wzamianę banknoty. W następstwie tylko okazywało się, że — chociaż liczył skrupulatnie, jednak n. p. zamiast 50 złotych naliczył 30 lub 40... Pomysłowy rachmistrz okazał się na policji również

rodowitym łodzianinem...

Takie i podobne incydenty są w Wielkopolsce, którą łódzcy oszuści uważają już oddawna za „ziemię obiecaną“, niestety na porządku dziennym. Ludność tamtejsza przyzwyczaiła się już ponieważ do tego, że „jak jakiś oszust i wydrwigoz, to napewno z Łodzi“... Cóż więc dziwnego, że Łódź stała się już przy słowiwa w zachodniej Polsce?...

A prasa bydgoska, poznańska etc., niestety, przyczynia się jeszcze do utrwalenia tej opinii... Nagłówki notatek o kradzieżach, i oszustwach popełnianych przez łódzkich występowiczów, brzmią już stereotypowo:

Łódzcy „przemysłowcy“, „Znów łódzcy oszuści“ itp.

Al.

**Aparat do gaszenia zapalek i pancierz kauczukowy, chroniący zęby przed zimnem Wynalazki „genjalnego“ łodzianina**

Łódź, 3 kwietnia.

Do redakcji „Expressu“ zgłosił się wczoraj

p. Stefan Władysław Frontczak, mieszkaniec miasta Łodzi,

osoba, wzbudzająca szacunek już od pierwszego wejrzenia. Siwa rasowa głowa, osadzona na przykrótkim nieco karku, wasy sumiaste — zwisające fantazyjnie ku dołowi i przenikliwy, bystry wzrok świadczą niezbicie, iż jest to człowiek nieprzeciętny. Jakoż okazuje się, że p. Frontczak jest

wynalazcą

i poczynił szereg wynalazków, które według jego mniemania, oddadzą ludzkości niespożyte usługi.

Nasz gość pokazuje nam odpis podań, które złożył

w stołecznym Urzędzie Państwowym, w celu uzyskania patentu na swoje wynalazki.

— Gdy uzyskam patenty — mówi p. Frontczak — będę mógł panom dokładnie objaśnić działanie moich wynalazków, narazie jednak uczynię to powierzone chownie, ogólnikowo. Rozumiecie chyba panowie, że my, wynalazcy, musimy strzec swojej tajemnicy.

— Ależ naturalnie, naturalnie...

P. Frontczak otwiera walizkę, którą przyniósł ze sobą i wyjmując z niej jakąś skomplikowaną maszynę.

— To jest

„Stefanix“,

wynalazek, który nazwałem moim pierwszym imieniem... Będzie to aparat wcale niekosztowny, w cenie 12—14 złotych, a przeznaczony

do gaszenia zapalek...

Palacze niszczą sobie płuca gasząc zapalki przy pomocy dmuchania, „Stefanix“ przeto przyda im się bardzo... Wystarczy przytknąć płonąca zapalkę do tego oto otworu i

nacisnąć guziczek, który wprawia w ruch dźwignię...

Do dźwigni przymocowany jest cylinder z tłokiem, który wypycha ściśnięte powietrze na zewnątrz — przez otwór... Pęd powietrza gasi właśnie za palnę, znajdującą się przed otworem...

Jesteśmy zdumieni pomysłowością p. Frontczaka, mamy jednak wątpliwości...

— Taki „Stefanix“ przyzna pan przyda się tylko w domu, a coż zrobią palacze na ulicy?

Wynalazca uśmiecha się z zadowolenia. — I o tem pomyślałem — mówi z odzieniem dumy w głosie. — Skonstruowałem

„Stefanix-Baby“, kieszonkowy aparat, który można zawsze mieć z sobą...

Następuje demonstracja modelu „Stefanix“, który, jak się okazuje, gasi zapalki wspaniale.

„na zimno“,

jak mówi twórca wynalazku.

Następne dzieło, które przedstawia nam p. Frontczak, to

„universum 64“,

przedmiot kulisty, objętości 7 centymetrów sześciennych, w którym ukryte są mistrzynie różne drobiazgi, mogące się każdemu w każdej chwili przydać... Jest więc tam popielniczka, wykalaczka, pilnik do paznokci, szcoteczka do zębów, sznurowadła, tasiemki do kalesonów,

zapasowe wskazówki do zegarków, igły do patefonów, kalendarzyk na lata 1930, 31 i 32, słowem — 64 przedmioty niezbędne dla każdego człowieka... Mądrość wynalazku tkwi w tem, że „Universum 64“ nie zamknie się, jeżeli choć

jeden drobiazg brakuje. Kto więc np. wyjmie sznurowadło, musi kupić nowe i włożyć do odpowiedniej skrytki, jeżeli chce, by „Universum 64“ działał nadal. Nie może być przeto nigdy mowy o tem, by aparat nie posiadał tego, czego jego właściciel zapomniał...

P. Frontczak wynalazł również

kauczukowy pancierz „Nobile“,

chroniący zęby przed szkodliwym działaniem zimna, który przydaje się doskonale w okresie letnim, kiedy ludzie spożywają znaczne ilości lodów i mazaragów.

Genjalny wynalazca zapewnia nas z głębokim przekonaniem, że działa jeszcze bardzo wiele, gdyż w głowie jego „roi się od pomysłów“. Chce narazie uzyskać patenty na powyższe wynalazki

i znaleźć kapitalistę, któryby sfinansował masową produkcję aparatów: „Stefanix“, „Stefanix-Baby“, „Universum 64“ i pancierzów ochronnych „Nobile“.

— luk. —

**Mord pod Łodzią znalazł swój epilog w Warszawie**

Łódź, 3 kwietnia.

W okolicach Kuraszkowa od Łodzią został zamordowany siekierą zamożny handlarz bydła, Franciszek Rolnik.

Sledztwo ustaliło, iż zbrodni tej dokonał 20-letni Edward Bartosik, mieszkaniec Kurokowa. Bartosik krytycznego wieczoru zwrócił się do Rolnika, proponując mu nabycie krowy w jednej z sąsiednich wsi. Handlarz nie przeczuwając nic złego, wziął z domu pieniądze i udał się z Bartosikiem, który miał mu wskazać sprzedawcę. Gdy znaleźli się na odludnej szosie Bartosik wyjął z pod palta siekiere, którą umyślnie zabrał ze sobą i zabił Rolnika kilku ciosami w głowę. Władze policyjne nazajutrz już ujęły mordercę. Policja ustaliła, że Rolnik krytycznego wieczoru wyszedł z domu z Bartosikiem, więc przedewszystkiem zbadała młodzieńca.

Bartosik, wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do zbrodni i wskazał swego spółnika, Daniela Stepina.

Dr. med.

**JANINA WOZNIAKÓWNA**

spec. chorób dziecięcych.

Przyjmuje w lecznicy Zachodnia 27 od godz. 3—4 po poł. codziennie.

Stepin na sledztwie nie przyznał się do niczego. Sąd okręgowy skazał Bartosika na 10 lat więzienia, Stepina zaś uniewinnił, sąd apelacyjny natomiast skazał Stepina również na 10 lat więzienia i zatwierdził karę wyznaczoną Bartosikowi w pierwszej instancji.

**6-letnia dziewczynka oddała w ręce policji dwie złodziejki**

Łódź, 3 kwietnia.

W czasie nieobecności państwa Wiśniewskich, gdy w ich mieszkaniu przy ulicy Wólczajskiej znajdowała się tylko ich sześciolatnia córeczka Janina, rozległ się nagle głosny dzwonek.

— Rodziców niema w domu oświadczyła dziewczynka przez drzwi dwóm nieznanym paniom.

— W takim razie zaczekamy na nich Otwórz — odpowiedziały dziewczynce. Janinka usłuchała nieznanymi. Młode niewiasty rozsiadły się wygodnie w salonie.

— Tatusi i mamusia pewno późno wrócą — powiedziała im dziewczynka.

— Nie będziemy na nich długo czekać. Na wszelki wypadek kup nam papieru listowego, gdyż chcemy do nich napisać parę słów — rzekła jedna z przybyłych, wręczając Janince 20 groszy.

Dziewczynka natychmiast spełniła polecenie. Gdy wróciła po paru minutach gości już nie było. Janinka o tej dziwnej wizycie zakomunikowała rodzicom, gdy tylko zjawili się w domu. P. Wiśniewski przedewszystkiem sprawdził, czy nie zginęły jakieś rzeczy i stwierdził brak kilku garniturów, obrusów i platerów.

Poszkodowany udał się z córeczką do urzędu śledczego. Gdy dziewczynce pokazano album przestępców wskazała ona śmiało na dwie znane złodziejki mieszkankowie.

— To te panie u nas były — rzekła.

Policja natychmiast dokonała rewizji u powyższych złodziejek i odnalazła u nich znaczną część skradzionych rzeczy. Złodziejki Wiktorja Maleszczykówna i Wanda Strojankowska stanęły przed sądem, który skazał je po 2 lata więzienia.

**W notesie reportera.**

Z piwnicy Ingermana Abrama przy ul. Zgierskiej 27, skradziono 5 skrzyń jaj, wartość 1.400 zł.

Do mieszkania Prajsa Karola, przy ul. Rzgowskiej nr. 30 dostali się złodzieje i skradli garderobe i bielizna, wartość 1030 zł.

Do mieszkania Thomasa Stanisława przy ul. Napiórkowskiego nr. 11, w czasie jego nieobecności dostali się przy pomocy dobranego klucza złodzieje, którzy skradli biżuterię, wartości 1150 zł.

**Kropi śmierci**

W dniu wczorajszym w miejskim przytulku noclegowym przy ulicy 28 pułku Strz. Kaniów, uległ zatruciu spirytusem denaturowanym 52-letni Emil Szer.

Szer zmarł przed przybyciem wezwanego pogotowia.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

**Przejechanie**

Wczoraj na ulicy Napiórkowskiego został przejechany przez autobus Brzeziny — Łódź Stefan Michalski, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiej 22. Doznał on bardzo ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

**ZAGADKA.**

— Powiedz mi, jaka jest różnica między pchłą a słoniem?

— ??

— Taka, że słoń może mieć pchły — lecz pchła nigdy nie może mieć słoniu.



**O kobiecie, miłości i innych nieszczęściach**

Moje wymagania co do piękności kobiecej są najskromniejsze pod słońcem: Zadowolam się najmniejszą rączką, najmniejszą nóżką i najmniejszymi ustami.

Kobieta, jeśli nie myśli o tem, co mówi, to mówi, o czem myśli.

Pamiętniki aktorki dowodzą często, że przypomniała ona sobie, iż się zapomniała.

Przed rozwodem napomniała się małżonków trzykrotnie, aby się zastanowili, zanim zdecydują się na ten krok. Dlaczego tego nie czyniła przed ślubem?...

Małżeństwa zostają naznaczone w niebie. Dlatego też tytu małżonków spada po ślubie z obłoków.

Różnica między małżeństwem, a pijanstwem jest ta, że w czasie pijatyki staje się mężczyzna naprzód melancholijny, a później nie wie, co robi — w małżeństwie zaś naprzód mężczyzna nie wie, co robi, a później staje się melancholijny.

Za tramwajem i ideałem kobiety nie należy nigdy pędzić: co pięć minut przychodzi inny.

Gdy zakochani poczynają myśleć, popielają największe głupstwa.

Jeśli kobieta mówi: odejdz! — w takim razie odejdz natychmiast; jeśli cię „prosi”, byś odszedł, to możesz śmiało pozostać.

Nie lustro wskazuje kobiecie jej pierwszy, siwy włos. Czyni to zazwyczaj serdeczna przyjaciółka.

Porównywa się często niewinność do śniegu — bo i śnieg pada.

Kobiety mają bardzo dobrą pamięć. Przypominają sobie zawsze, że czegoś zapomniały.

Małżeństwo jest podobne do oblezionej twierdzy. Ci, którzy są na zewnątrz, pragną się dostać do wnętrza, zaś ci, którzy tkwią wewnątrz, pragną się wydostać na zewnątrz.

**Hallo! Tu radio!**

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. komunikaty 12.10 — Koncert płyt gramofonowych. 14.25 — Odczyt p. t. „Kardynał Richelieu jako mąż stanu w. 17-go” — wygł. prof. Dente. 14.50 — Komunikaty. 15.10 — Odczyt p. t. „Grundwald i Beresteczko” — wygł. prof. Henryk Mościcki. 15.35 — Komunikat arcerski. 15.50 — Koncert płyt gramofonowych. 16.00 — Odczyt p. t. „Gramofon i radio w nauczaniu” — wygł. prof. Józef Szymański. 17.25 — Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Słepowski. 17.55 — Koncert popołudniowy. Muzyka norweska w wykonaniu orkiestry P. R. 18.50 — „Rozmaitości”. 19.10 — Odczyt p. t. „Kanał Ogińskiego” — wygł. dr. Regina Danusz — Fleszerowa. 19.35 — Skrzynka pocztowa rolnicza — wygł. inż. Tarkowski. 19.56 — Sygnał czasu. 20.10 — Koncert wieczorny. Komunikaty. 21.35 — Literacki występ autorski. (Warszawa) 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

**Karnecik teatralny**

**TEATR MIEJSKI.**  
25-te przedstawienie „Hinkelman” — ane będzie dziś wieczorem, a jubileusz ten świadczy najlepiej o powodzeniu, jakim cieszy się ten potężny dramat E. Tollera.  
Ceny popularne.  
„Dwaj panowie B.”  
Jutro, czwartek, w sobotę oraz w niedzielę wieczorem wyborna komedia Hiemara „Dwaj panowie B.”  
Jutro i w sobotę ceny popularne.  
„Murzyn Warszawski”  
„Murzyn Warszawski” na żądanie publiczności dany będzie jeszcze dwukrotnie w Teatrze Miejskim: w piątek wieczorem i w sobotę o godzinie 4 popołudniu.  
Obydwa przedstawienia po cenach najniższych.  
W niedzielę o godz. 12 w pol. po cenach najniższych bajka dla dzieci „Cudowny pierścień”.  
W próbach głósna sztuka Karola Huberta Rostworowskiego „Niespodzianka”, która na konkursie dramatycznym w Krakowie odznaczona została pierwszą nagrodą.

**Pierwszy zarząd główny Związku Artystów Scen Polskich**



Pierwszy Zarząd Główny ZASP.  
Związek Artystów Scen Polskich (Z. A. S. P.) święci 10-lecie swego istnienia. Na zdjęciu — pierwszy zarząd Związku. U góry: pp. Stefan Jaracz, wiceprzewodniczący Aleksander Zelwerowicz, Tadeusz Mazurkiewicz; w rzędzie środkowym pp.: sekretarz Jan Kochanowicz, przewodniczący Józef Śliwicki, skarbnik Michał Tarasiewicz (na dole) pp.: Józef Monclignur, Juliusz Osterwa.

**Echa poświęteczne Wielkanoc czy Boże Narodzenie? — Kłopoty „zalanych” Łodzian. — „Luba aura” nie wpłynęła na humory ani na... zmniejszone pragnienie alkoholu...**

Łódź, 3 kwietnia.  
Wszyscy ci, którzy z takim upragnieniem czekali na tegoroczne święta Wielkanocne (a czy byli w Łodzi tacy, którzyby nie czekali?...) wciąż jeszcze nie mogą zapomnieć tej przykrych niespodzianki, jaką całemu miastu urządziła w tym roku pogoda...  
Pogodny, słoneczny dzień wielkopiątkowy znamionował już całkiem poważnie nadejście wiosny. W sobotę również było jeszcze „tak dobrze”, ale zato — w niedzielę...  
Gość niejedyn, który w południe zasiał do „święconego”, wyszedł w kilka godzin później w humorze świątecznym, nagazowany koniakiem, piwem, winem czy miodem, miał poważny kłopot myślowy, wahając się w określeniu, czy to istotnie święta Wielkiej Nocy, czy też Bożego Narodzenia.  
Zwłaszcza ci, którzy nieco za obficie pokropili święta Baczewskim i Kantorowiczem, mieli poważne wątpliwo-

ści, a byli i tacy, którzy szukali sanek na ulicach...  
„Luba aura” nie wpłynęła jednak bynajmniej, wśród większości świętujących Łodzian, na humory... Kina i wszelkie inne przybytki rozrywkowe były „nabite” a co do alkoholu — również nie można było narzekać na zmniejszenie się zużycia.  
Alchemia skarbowa, przetwarzająca misternie, troskliwie i wytrawnie a z uśmiechem alkohol na złoto, zasilające poważnie skarbiec państwowy, ma w tradycji świątecznej pomoc niezawodną. Gęsto rozleżały się na ulicach już od wieczora w Wielką Sobotę głośnie i ożywione djalogi polityczno-alkoholowe, tudzież inne objawy znanego rozczulenia alkoholowego...  
O innych, mniej pożądanym objawach opowiada kronika policyjna: I takich objawów nie brakło również w tym roku — niezależnie od „psiej” pogody...  
R.

**„Królowa piękności” będzie musiała zrezygnować z zaszczytnego tytułu**

Małe miasteczko Lambersart koło Lille we Francji miało przed kilku dniami niemałą sensację. Wybrana przez mieszkańców tego miasteczka „królowa piękności”, szesnastoletnia panna Veranda Beauprez, zniknęła niespodziewanie z domu swoich rodziców na jutro po wyborze jej na „królową”.  
Porwanie? Samobójstwo? Wypadek? Ucieczka? Rodzice, solidni kupcy i mieszkańcy miasteczka tonęli w różnych przypuszczeniach. Wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne.

Aż w chwili, gdy stracono zupełnie nadzieję, odnaleziono młodą dziewczynę w Puteaux, na przedmieściu Paryża, w mieszkaniu małżeństwa Rainbert.  
Okazało się, że dziewczynę przyprowadził do Rainbertów szofer taksówki Bourda, który spotkał zablakowaną i zalaną łzami „królową piękności” na jednej z ulic Paryża.  
Bourda oddał ją w opiekę Rainbertów, którzy z gazet dowiedzieli się o zniknięciu dziewczyny i zawiadomili policję, że dziewczyna znajduje się u nich.  
„Królowa piękności”, przesłuchana na policji oświadczyła, że nazajutrz po świącie jej wyboru na królową pokłóciła się o pieniądze z swoją macochą. Wsiadła ona do pociągu, mając zamiar udać się do swojego przyjaciela w Valenciennes, ale zasnęła w drodze i przyjechała do Paryża. Dziewczynę oddano rodzicom. Będzie ona musiała po tym skandalu zrezygnować z swojej godności i stracić berło „królowej”.

**TEATR KAMERALNY.**  
Ostatnie powtórzenia „Sekretarki pana prezesa” dane będzie dzisiaj, poczem ciesząca się rekordowym powodzeniem komedia ta, zjedzie z afisza.  
„Panna Małczewska”  
gramana będzie jutro, w sobotę i w niedzielę wieczorem.  
Pożegnalne występy Al. Węgierki odbędą się w piątek wieczorem oraz w sobotę i w niedzielę o godz. 5 popołudniu w wyborowej sztuce J. Sarment'a „Poławiacz cieni”.  
Sobota i niedziela popołudniu ceny zmniejszone.



**Wieczorne prace scenicznej**

**Sabiny Zielińskiej**

**Wywiad „Expressu” z utrzejszą jubilatką Teatru Popularnego**

Jak już wzmianki teatralne i afisze obwieściły — ulubiona aktorka charakterystyczna teatru Popularnego, p. Sabina Zielińska, pupilka licznych sfer Łodzi, obchodzi jutro czterdzięcią swą pracę sceniczną.  
Wiadomość ta zalektryzowała wszystkich stałych bywalców „Popularniaka”, wszystkich tych, którym humor i temperament tej utalentowanej artystki dostarczył już tyle miłych wieczorów. A zastępy ich są z pewnością bardzo liczne, ogromne rzesze widzów bawiły się już i śmiały serdecznie oklaskując tyle udanych kreacji aktorskich tej czołowej sily teatru Popularnego.  
— Czy możemy poprosić o mały wywiad dla „Expressu”? pyta nasz współpracownik panią Zielińską w sprawie podczas generalnej próby do jutrzejszego jubileuszowego przedstawienia.  
— Z okazji mego jubileuszu? — Naturalnie... Powiem chętnie, wszystko — jak na spowiedzi... śmieje się artystka.  
A więc?  
— A więc — napiszcie panowie przede wszystkim, że właściwie to nie 25-letni, tylko już prawie... czterdziestoletni jubileusz obchodzę jutro... Co tam ukrywać — trudno — trzeba się przyznać...  
— Jakto?!  
— A tak; bo już jako 8-letnie dziecko występowałam stale w teatrze Miejskim w Krakowie... A od tego czasu minęła już jakieś 40 lat...  
Pamiętam doskonale ten mój okres „Cudownego dziecka”. Grałam wszelkie role dziecięce, a patronowała mi w tem sama: Helena Modrzejewska! Byłam jej ulubienicą...  
— A więc naprawdę tak długo już jest pani na scenie?..  
— No — na serio mówiąc — naturalnie nie... Bo przecież okres „cudownego dziecka” przerwany został przez szkołę. Ale gdy tylko ukończyła lat 18, wstąpiłam już „poważnie” do teatru i zaprzęgam się „poważnie” do służby Melpomeny.  
Przez szereg lat grywałam role charakterystycznych naiwnych w Krakowie. Z czasem „wyklarowałam” się na wodewilistkę...  
Kolegowałam w tych czasach z Dunajewską Antoniną, „Kociem” Tatarckie wiczem, Marią Biskupską... Potem przyszły etapy: Lublin, Grodno itd. Już 5-ty rok gram teraz w Łodzi...  
Ulubione role? Lubię wszystkie. Grałam ich już tyle... Zdaje się, że największe powodzenie zbierałam w operetkach „Madame Nitouche”, „Piękna Helena”, „Lalka”, „Cygańska miłość”, „Hrabia Luksemburg”... Ale od roku 1915 grywam zasadniczo tylko „charakterystyczne”...  
— I z niemijszym powodzeniem — wtrącamy. Czego świetnym, arcywymownym dowodem niech posłuży chociażby taka „Jenta” w „Małce Szwarcenkopf”, niedawno z taką wdzięcznością przyjmowana przez publiczność łódzka na tyłu pod rząd spektaklach...  
R.

**Dyżury aptek.**

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perchutera (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37, S. Janikielewicz (Stary Rynek 9). (b)



Nowy sukces polskiej produkcji!

według powieści Gabrieli Zapolskiej p. t.

# POLICMAJSTER TAGIEJEW

W rolach gł. ulub. publ. teatrów warszawskich **Zbyszko Sawan, Bogusław Samborski, Jerzy Marr, Marja Bogdo, Nora Ney.**  
Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA, Początek o g. 4.30 po poł. Bilety ulgowe i passe-partout z wyjątkiem urzędowych i prasowych nieważne

Wielki Świąteczny Przebój!

## Kobieta-małpa zastrzelona w dziewiczym lesie

To wcale nie żart prima-aprilisowy, ale fakt z przed tej niewiarygodnej daty zaczerpnięty z dokumentów niemieckie-go tow. kolonizacyjnego które na-powrót podjęło prace plantacyjne w dawnej afrykańskiej kolonii niemieckiej To-go. Mianowicie w jednym z miesięcz-nych sprawozdań pewnego urzędnika, działającego w Afryce, znajduje się opis następującej przygody w dziewiczych i niedostępnych dotychczas, nawet dla kra-jowców, lasach tamtejszych:

Firma najęła pewnego murzyna, aby

strzelał do słoń, robiące duże szkody w plantacjach. Murzyn, dostawszy broń i amunicję do ręki, strzelał także do innej zwierzyny. Otóż, wdarłszy się raz w knieje, w której nikt jeszcze nie był i któ-rą on niejako dopiero odkrył, spostrzegł stado małp, a wśród nich jakąś małpę, szczególnie wielką, siedzącą w rozwidle-niu gałęzi na drzewie.

Strzelił i zabił ją na miejscu, ale pod szedłszy do zdobyczy, przeraził się; to nie była małpa, tylko czarna kobieta. Powrócił więc do osiedla i zaraporto-wał o nieszczęśliwym fakcie. Zaczęto szukać i badać, ale w żadnej wiosce bliższej i dalszej nie znaleziono żadnej ko-biety. Zresztą gdyby to była murzynka z jakiejś wsi, to nosiłaby na sobie stroje miejscowe, a ciało jej byłoby pokryte tatuowaniami. Tymczasem zwłoki ko-biety były zupełnie nagie i bez śladów tatuowania. Władze więc plantacyjne przysły do przekonania, że to była ko-bieta, wychowana niewątpliwie przez małpę z dziecka, kiedyś porwanego przez małpę stado.

Czarnego strzelca uniewinniono, ale teraz on jest przejęty takim strachem przesadnym, że wogóle nie chce brać już strzelby do ręki. Uważa bowiem, że pomyłka jego jest karą losu za przekro-czenie przykazania murzynów, aby się nie ważyli strzelać do małp, które uważają za swoich „krewnych”.

Fakt jest niewątpliwy, ale czy go mo-żna przyjąć za urzeczywistnienie fan-tazji o „Tarzanie wśród małp”, stwier-dzić niepodobna, bo jedyny świadek, który by mógł dać jakies wyjaśnienia, był właśnie zabity.

## Karjera pasterki Jak w bajce, lub... w filmie

Ona była pasterką w Bergerac (Fran-cja). Pewien malarz bawił tam właśnie podczas lata i wziął ją na modelkę; żo-na malarza zainteresowała się młodą dziewczyną i zabrała ją z sobą do Pary-ża jako służącą. Ażeby rozwiać tęskno-tę za wsią rodzinną, młoda służąca śpie-wała, a głos jej po przez otwarte okno rozlegał się po całej kamienicy. Śpiewa-ła tak, że zainteresował się jej głosem profesor śpiewu, który mieszkał w tym tym samym domu.

Profesor ten wezwał do siebie służą-cą, odbył z nią próbę i podjął się uczyć ją śpiewu zupełnie darmo. Wszyscy byli przeświadczeni, że z młodej dziewczyny będzie nowa Patti. Niestety, profesor śpiewu wkrótce umarł. Żona jego posta-

nowiła jednak prowadzić dalej rozpoczę-te przez męża dzieło i starała się o za-poznanie dawnej pasterki z moźnymi te-go świata. Bogaci przyjaciele wdowy wydali specjalnie w tym celu wielkie przyjęcie, na które zaproszono szereg muzyków i dyrektorów opery i teatrów.

Los zdarzył, że na tem właśnie przy-jęciu znalazł się też pewien młody i bo-gaty przemysłowiec; zajął się on tak dalece przyszłą artystką, że ofiarował jej swe nazwisko i majątek w warunkiem jednak, by nigdy nie występowała na scenie. Młoda niewiasta zgodziła się bez wahania.

Czasami wystarczy mieć głos, by zo-stać szczęśliwą...



Dr. med.  
**J. POLAK**

Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm)  
allergiczne

przeprowadził się na  
**ul. 6-go Sierpnia 22**

fr. I piętro,

tel. 64-21

przyjmuje od 12.30 do 2-jej



Najwspaniał-szy film świata

## TAJEMNICE WSCHODU (SZECHEREZADA)

Gigantyczne arcydzieło filmowe na tle przygód Tysiąca i Jednej Nocy. Rozbukana wyobraźnia Wschodu w połączeniu ze współczesną techniką kinematograficzną. W rolach głównych: **Iwan Petrowicz, Nikołaj Kolin, Marcela Albani, Agnes Petersen, Gaston Modot, Dita Parlo, Aleksander Wertyński.** Reżyserja: **Aleksander Wertyński.**

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyrekcją TEODORA RYDERA wykonywa wyjątki z suity symfonicznej RIMSKIJ-KORSAKOWA „SZECHEREZADA”.

Początek o godz. 4-jej po poł.

Andrzej Radecki.

## SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

58)

Zosia czuła się w swojej nowej roli wcale dobrze, odżył w niej długo ta-jony talent, który obecnie uzupełniała u znakomitości niemieckich. Znowu po-częła interesować się muzyką, wypo-życzyła pianino i codziennie kilka go-dzin poświęcała próbom i ćwiczeniom.

Gula natomiast świadomość posia-dania kilku grubszych papierków w portfelu ciągnęła znowu do klubów be-lińskich. Narazie, jak długo spoczywało na nim baczne oko Zosi, starał się ha-mować, wkrótce jednak hazard miał go wciągnąć z powrotem w swe sidła.

Z biegiem czasu Zosie coraz bardziej pochłaniała estrada i związane z nią obowiązki.

Nawiązała nowe całkiem znajomo-ści i stosunki, poczęła poznawać inny, odmienny od dotychczasowego świat, do którego w Łodzi, w swych snach dziewczęcych tęskniła, o którym ma-rzyła, a który okazywał się jej teraz ani nie taki groźny, ani nie taki zasługujący na pogardę, jak o tem stale mówiono w domu starego Obłockiego.

Od czasu do czasu napadały ją chwi-le zwątpienia, odczuwała jakies dziwne uczucie tęsknoty za ojcem, jakies uczu-cie pustki, pod wpływem jednak wart-kiego strumienia życia, momenty te szybko mijały, oddalając Łódź, ojca, wspomnienia dziecięce, pokrywając je

mgłą zapomnienia. Przeszłość stawała się coraz bledsza, coraz odleglejsza, bezbarwna, czemś dawnem, co z dniem dzisiejszym wlaty tylko ma związek.

Podczas gdy Zosie pochłaniało ży-cie artystyczne tak dalece, że nawet niedzielne przedpołudnia wykorzysty-wała na przeróżne wystawy i poranki muzyczne, Gul powoli wyzwał się z pod jej wpływu.

Coraz rzadziej widywano ich po przedstawieniu razem, przyczem Albert stale tłumaczył jej swą nieobecność ja-kimiś ważnymi konferencjami, nara-dami w towarzystwie przemysłowców, dokąd zamierzał się przerwucić wraz z Zosią dla prawdziwego ugruntowania swego bytu.

Kilkakrotne wywiady Zosi w tym kierunku potwierdziły istotnie, że Al-bert obraca się w sferach przemysło-wych, że bywa w towarzystwie osób przyzwoitych, ogólnie szanowanych, do dawano jednak dyskretnie z odcieniem lekkiej ironji, że powinna na niego uważać, gdyż może się... przepracować.

Zosia biedaczka nie rozumiała tych aluzji, sądziła, że Albert zaplonał zno-wu do jakichś nowych poręktów i nad ich urzeczywistnieniem trawi czas poza kabaretem.

Nie wiedziała niestety, że Gul wpadł znowu w wir gry hazardowej, grając

wysoko wśród ludzi bogatych, dla któ-rych rozmach Gula był zabawka, jemu zaś groził już niejednokrotnie katastrofa.

A że był miły, otrząskany z zielo-nym stołem, że potrafił swą grą zwró-cić uwagę i dodawać animuszu grają-cym, więc zapraszano go do rozma-itych klubów, gdzie jego gra była wido-wiskiem, wygrana zaś jego nie wywo-ływała zazdrości, przegrana zaś — współczucia.

— Bert! Jakoś dziwnie markotny chodzisz ostatnio, przybladłeś, mało sy-piasz, zresztą przeważnie w dzień, co z tobą? — spytała pewnego dnia Zo-sia, tuż przed wyjściem na próbę do teatru.

— Daj mi spokój — odpowiedział Gul, przewracając się na drugi bok.

Zosia urażona więcej o nic nie py-tała.

W teatrze Gołab odciągał ją na stro-nę i szeptem począł opowiadać:

— Ładnego ananaska ma pani w domu. Gul przegrał wczoraj ćwieć miljona marek! Skończył się! Przegrał oczywi-ście na kredyt, przecież takiej sumy nie ma i nikt mu nie pożyczycy. Nie bę-dzie mógł jej oddać...

— Albert grał? — spytała zdumiona Zosia, którą Gul stale zapewniał, że zwalczył potworny nałóg.

— O, panno Zosiu! Czy grał? Grał jak szalony! Był początkowo nawet nie-co wygrany, ale nagle karta się odwró-ciła i koniec — opowiadał z odcieniem zadowolenia w głosie Gołab.

— Skąd pan wie? — Ja wszystko wiem. Opowiadał mi Battenberg...

— Battenberg? Tak go przecież pro-siłam, aby pilnował Alberta, aby nie po-zwolił mu grać — żaliła się Zosia.

— Proszę nie zwać winy na Bat-

tenberga, jego w klubie wcale nie było, ale dzisiaj rano ten młody poeta Schreck opowiadał mi. Już wszyscy o tem gadają.

Zosie uderzyło zainteresowanie się Gołabą sprawą przegranej Gula.

— A może to tylko plotka? — za-pytała.

— To nie plotka, to smutna rzeczy-wistość — udając współczucie odpo-wiedział Gołab.

— Więc jak nie ma pieniędzy, to nie zapłaci, przecież z powietrza ich nie weźmie. Będą mieli nauczkę ci, co z nim grali — odpowiedziała siląc się na wesołość Zosia.

— O, ci mu nie darują — straszyl Gołab.

— Ja się ich nie boję — hardo odpo-wiedziała Zosia, przyjmując dawną zde-cydowaną postawę Zofii Obłockiej.

— Gdyby jednak Albert chciał so-bie pomóc i zamierzał spieniężyć na-szyjnik, to niech pamięta o tem, że go-tów mu jestem być pomocnym — szep-nał na pożegnanie Gołab.

— Tu leży sedno sprawy — powie-działa do siebie Zosia, postanawiając uprzedzić Gula o apetycie Gołabą.

Dzień dzisiejszy nie zakończył się jednak dla Zosi tą jedną przykrością.

Niezwłocznie po próbie poprosił Zo-się do gabinetu Battenberg.

— Co się dzieje z Albertem? — by-ło pierwsze pytanie Battenberga.

— O niczem nie wiem — odparła Zosia.

— Niech pani siada — poprosił dyrek-tor. — Przegrał moc pieniędzy, hazardzista, diabli wiedzą co — oburzał się Battenberg.

— Co to ma wspólnego z teatrem? — spytała chłodno Zosia, nie mając już żadnej wątpliwości, że Gołab mówił prawdę. (D.c.n.).

**SPLENDID**

Ostatnie dni.

Ostatnie dni.

**GRETA GARBO**

jako ogarnięta szaleńmiłnym nienasyconą kochanka i zdradziecka kobieta-szpieg w potężnym dramacie miłosnym

**„ZAR MIŁOŚCI”**

Partner **CONRAD NAGEL**

Realizacja: **FRED NIBL** twórcy „BEN-HURA”

Początek o g. 4,30 po pol.

Ilustracja muz. pod bat. A. Czudnowskiego

**CASINO**

DZIŚ

i dni następnych!

Epopea rozpusty sfanatyzowanych i zaślepionych dam rosyjskiego dworu, niewolnic żonglera szarlatanerii, czarnoksiężnika ciemnoty, grabarza Romanowych

pod tyt:

**„ZAGŁADA ROSJI”**

to epokowy dramat, którego treścią jest

**RASPUTIN i KOBIETY**

Dziesięć czarnego kapłana rozpusty od początku jego szarlatanerii, aż do nikczemnej śmierci,

Główne kierownictwo filmu spoczywało w rękach

**Kuzyna Mikołaja II -- ks. Jusupowa**

Obraz ilustrowany orkiestrą symfoniczną pod dyrekcją **LEONA KANTORA** w połączeniu z rosyjskim chórem artyst. pod batutą **H. Wąsowicza.**

POCZĄTEK SEANSÓW O 4.30 PP.

**MIMOZA**

Program świąteczny!

Dziś i dni następnych włącznie do niedzieli dnia 7 kwietnia. — Mistrz maski **EMIL JANNINGS** w szlagier. arcyf. pt.

**„Ostatni Rozkaz”**

Partnerką Janningsa — boska **EWELLYN BRENT.**

Następny program:

- 1) Spowiedź 16-to letniej z slyną Gerdi Gerdi.
- 2) „Swawole Hrabianki”

**Fabryka Luster J. Kukliński**  
Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych:  
Lustra, trena, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.  
Meble pojedyncze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów  
Sprzedaż na raty i za gotówkę.  
Telefon 78-11.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Lekarzy-specjalistów  
**Zawadzka I.**

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.  
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta  
W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:  
**Wenerycznych, moczopielowych i skórnych.**  
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper  
Konsultacje z neurologiem i urologiem  
Gabinet światło-leczniczy  
Kosmetyka lekarska.  
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.  
**Porada 3 złote.**

**Doktor P. Klinger**

choroby weneryczne, skórne i włosów  
**ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.**  
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 4—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

**Dr. Różaner**

**Dzielna 9**  
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopielowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8  
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3—5 po pol.

**Dr. med. Lubicz**

**Ceglina 43**  
Tel. 41-32.  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych. Naświetlanie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.  
Dla pań od 3—5 oddzielną poczek.

**Doktor Wołkowyski**

**Ceglina 25**  
Telefon 26-87  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.  
Leczenie lampą kwarcową.  
przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1

**Lekarz-dentysta F. Horowicz**

przyjmuje w Lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2-7

**CASINO**

Erotyczno-kryminalna komedia stu pikantnych qui-pro-quo, przeżabawnych awantur i brawurowych przygód

**ZABAWA W MIŁOŚĆ**

w roli głównej bohater szlagierów wiedeńskich **Harry Liedtke**

oraz jego ostatnia miłość czarująca

**Hilda Rosch**

**Następny program.**

**LECZNICA**

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po pol.  
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampą kwarcową, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.  
Porada 4 zł.

**Porada dentystyczna i wenerologiczna**  
dla chor. skórnych, wenerycznych  
**3 ZŁOTE**

**OSŁABIENIE BLEDNICĘ, LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE**

**Ogłoszenia drobne.**

**UBIORV** męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

**OBUIE**, franki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT” ul. Nawrot Nr. 15. 1-sze piętro, front

**POTRZEBNA** zdolna manicurzystka. Kilińskiego 151, natychmiast.

**STUDENT** udziela korepetycji. Zakres 8 klas. Gdańska 46, m. 12 3

**TRZYDZIESTOLETNI** przystojny izra elita, kawaler, pragnąłby zapoznać, ewentualnie nawiązać korespondencję z osobą inteligentną, sympatyczną, subtelną, szlachetnego charakteru. Łaska- we zgłoszenia sub „Przyjaźń”. 3

**Dr. med. Niewiażski**

specjalista chorób skórnych i wenerycznych przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5** Tel. 59-40  
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.  
Oddzielna poczekalnia dla pań.

**Doktor Łagunowski**

**Choroby skórne i moczopielowe**  
**Gdańska 42.**  
Godziny przyjęć od 8.30—10.30. 1—2.45 i 8—9 w.

**Dr. S. Lewkowicz**

Chor. skórne weneryczne i pćlowe  
**Konstantynowska 12.**  
Tel. 55-52  
Przyjmuje od 10—1 od 6—8. Dla pań od 4—5.  
Dla niezamożnych **CENY LECZNIC**

**Dr. med. HELLER**

chor. skórne i weneryczne  
**Nawrot 2**  
tel. 79-89  
przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4—5 w niedz. od 11-2 p.p. dla niezamożnych ceny lecznic



## Łódź — Warszawa przed meczem o puchar „Republiki”

Jak się „Express Wieczorny” dowiada, zostanie w najbliższych dniach opracowany regulamin międzymiastowego spotkania piłkarskiego Łódź — Warszawa o puchar ofiarowany przez redakcję „Republiki”. Opracowanie regulaminu powierzone zostało kpt. związkowemu LZOPN-u p. Konopce. Między innymi warto zaznaczyć, że zawody Łódź — Warszawa odbywać się będą dwa razy do roku, przytem pierwszy mecz odbędzie się w Łodzi. Warszawski Okr. Zw. Piłki Nożnej projektuje rozegranie pierwszego meczu w dniu 2 czerwca.

## Turyści grają z Garbarnią w nadchodzącą niedzielę w Krakowie

Ligowy zespół Turyistów rozegra w nadchodzącą niedzielę drugi mecz o mistrzostwo Ligi. Przeciwnikiem Turyistów jest Garbarnia—benjaminek ekstrakasy piłkarskiej w Polsce. Już pierwsze tegoroczne spotkanie Garbarni, jej świetne zwycięstwo nad Cracovią 4:0, B. B. S. V 12:1 i wynik remisowy, z Wisłą 2:2, każą przypuszczać, że Garbarnia bynajmniej nie ma zamiaru odegrać w lidze roli dostarczyciela punktów. To też Turyści muszą dołożyć du-

żo starań, jeśli pragną wyjść zwycięsko z tego meczu.

Jak się dowiadujemy skład fioletowych na mecz z Garbarnią przedstawiać się będzie następująco: Michalski, Kubik, Karasiak, Hinc, Wieliszek, Kahan, Frankus, Kulawiak, Hermans, Błaszczyński i Michalski II.

Poza spotkaniem Wisła — Ł. K. S. i Turyści — Garbarnia, odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: Ruch — Warta w Król. Hucie, Czarni — Cracovia we Lwowie i Polonia — Warszawa w Warszawie.

## Orkan — Burza 3:1 (1:1) Niedzielnny mecz w Gabjanicach

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Gabjanicach spotkanie o mistrzostwo klasy A, między Orkanem a Burza. Zespół łódzki odniósł zwycięstwo w stosunku 3:1 (1:1). Do pauzy gra równorzędna z nieznaczną przewagą Burzy. Po zmianie stron inicjatywę ujmują Orkan, zdobywając dalsze dwie bramki przez Lewandowskiego i Pawliaka. Sędziował p. Pietsch.

## Pierwszy mecz o puchar Davis'a

W Monte Carlo odbyło się przed kilku dniami pierwsze spotkanie tenisowe o puchar Davisa między Szwajcarią a Montem Carlo. Po zaciętej walce zwyciężyło Monte Carlo 3:2. Do najładniejszych należało spotkanie Aeschlimana z Gallem. Zwyciężył Aeschliman 5:7, 6:3, 7:5, 3:6, 7:5, mimo, iż Gallem prowadził w ostatnim secie 5:2.

## Najbliższe mecze o mistrzostwo klasy A

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo klasy A, które wkraczają w fazę niezwykłego zainteresowania. W sobotę gra Hakoah z ŁTSG., w niedzielę Sokół zgiński z Uniohem, Turyści i Izb PTC., WKS. z Widzewem i Burza z ŁKS-em.

## Pusz w Berlinie trenuje pod okiem b. mistrza świata

Od łódzkiego kolarza Artura Pusza który przebywa obecnie w Berlinie na treningu otrzymuje kilka ciekawych danych. Pusz trenuje intensywnie dzień w dzień przed południem na szosie, po południu natomiast na torze drewnianym „Rutt-Arena”, pod osobistym kierownictwem znanego menadżera Erich Grohta, który jest trenerem sekcji kolarskiej „Radfahren Club „Tornado”. Współ z Puszem trenują na torze b. mistrza świata Waltera Rutta; Egert — Engelmann najlepsza para w biegu drużynowym, Graffielen i Salmann w obicajacy sprinterzy, zawodowca Balke, mistrz okregu berlińskiego na szosie na rok 1928-29 Desz i w. in. Trener Groht rokuje naszemu kolarzowi wspaniałą karierę sportową.

## Jeszcze jeden sukces Cambridge nad Oxfordem

Cambridge okazał się lepszym od Oxfordu nie tylko w wioslarstwie, gdyż mecz powyższych uczelni w lekkiej atletyce wygrał Cambridge 7:4, zaś w golfie 9:5.

## Tryumf Sztekkiera we Wrocławiu

W Wrocławiu zakończony został wielki turniej zapaśniczy o zawodowe mistrzostwo Niemiec. W ostatecznej walce Sztekker zwyciężył finlandczyka Huhtanena.

## Znaczki z Ameryki dla piłkarzy łódzkich

Jak wiadomo w ubiegłym roku reprezentacja Łodzi rozegrała spotkanie międzymiastowe z reprezentacją New Yorka bijąc zespół ten rekordowo w stosunku 6:0. Jak się dowiadujemy dla upamiętnienia owego meczu New-yorski Zw. Piłki Nożnej nadesłał w ubiegłym tygodniu do Łodzi pod adresem LZOPN-u znaczki dla zawodników reprezentacji łódzkiej, która wystąpiła przeciwko New Yorkowi. Znaczki dostaną więc: Rappeport bramkarz, Karasiak i Gajdecki obrońca, Kulawiak, Wieliszek i Jasiński pomoc, Frankus, Jafczyk, Cyll, Herbstreich i Durka atak.

# Plany polskich bokserów jeszcze 8 spotkań międzypaństwowych zamierza rozegrać w r. b. Polski Zw. Bokserski

Zwycięstwo nad Czechosłowacją zwróciło raptownie oczy polskiego świata sportowego na pięściarzy naszych, którymi rzadko dotąd zajmował się ogół. Byli przez lat wiele kopcuszkami lekceważonymi, uważani byli za „quantite negligible”. Fakt, że pokonali tak wysoko Czechów z którymi zwykle lekkoatleci, piłkarze, narciarze przegrywają oraz fakt, iż dotychczasowy bilans międzynarodowy pięściarstwa polskiego jest dodatni, każe przyjrzeć się nieco bliżej, co się u tych bokserów dzieje.

I odkrywa się, że tam życie wrogaczkowe, że mało gdzie tyle... i tak wydatnie pracują.

Rok temu w archiwach Polskiego Związku Bokserskiego leżało 400 z czemś kart zgłoszeń zawodników.

Teraz jest ich ponad 2000 a że miesięcznie wpływa obecnie nowych po 400, więc przewodniczący Wydziału Sportowego p. Wieczorek, może nie przesadza w optymizmie, gdy twierdzi, iż w końcu roku będzie mógł przemawiać w imieniu 5000 czynnych zawodników.

Dążeniem jego jest najsamprzaw solidować organizacyjnie Okręgi i utworzyć nowe tam, gdzie tylko przedstawia się możliwość rzeczowej pracy.

Obecnie istnieje 8 okręgów, 9-ty jest w stadium organizacji, projektowane na czas najbliższy jest utworzenie okręgów lubelskiego i przemyskiego.

Licząc się z brakiem doświadczonych organizatorów i kierowników sekcji bokserskich w klubach ogólnie sportowych.

## Dyktator tenisowy we Włoszech

Najlepszy tenisista włoski i jeden z najlepszych w świecie Morpurgo, został mianowany rządowym komisarzem dla tenisa we Włoszech. Urząd ten stworzono specjalnie w celu podniesienia poziomu sportu tenisowego we Włoszech. Bez zezwolenia Morpurgo nie może się odbyć żaden turniej tenisowy we Włoszech, również żaden gracz włoski nie ma prawa brania udziału w międzynarodowych turniejach tenisowych poza granicami kraju.

## Dalsze wyniki

### o mistrzostwo Ligi angielskiej

Ubiegłej soboty uzyskano w spotkaniach o mistrzostwo I-ej Ligi angielskiej następujące wyniki: Leicester United Sunderland 2:1, Sheffield Unit. — Leeds 4:2, Portsmouth — Westham Un. 3:0, Manchester — Burnley 4:1, Sheffield — Everton 3:1, Derby County — Mansch. Un. 6:1, Bolton Wander — Liverpool 0:0, Ast. Ville — Blackbura Roders 5:2, Arsenal — Bury 7:1 Birmingham — Newcastle United 0:0, Huddersfield — Cardiff City 1:1.

Polski Związek Bokserski zamierza przeprowadzić w celu ich wyrobienia specjalny kurs informacyjny — pomysł, z którego i wiele innych związków powinno skorzystać.

Jeśli chodzi o stronę czysto sportową, projektowane jest zaangażowanie dwu zagranicznych trenerów objazdowych, w celu nadania właściwego kierunku pracy na prowincji i w celu stworzenia większych kadr reprezentacyjnych (mamy tylko jeden pierwszy „garnitur” z niewystarczającymi rezerwami).

Bardzo wielkie znaczenie przykładu P.Z.B. meczom międzypaństwowym raz dla tego, że jest to środek propagandowy o ogromnym wpływie dodatnim, powtóre dlatego, że tylko w spotkaniach z extra klasą, czołowi pięściarze nasi podnoszą jeszcze bardziej swój poziom, pociągając za sobą całą resztę.

Ze względu na to, iż w roku przyszłym odbędą się mistrzostwa Europy i że na uzyskanie sukcesów tam Polski Związek Bokserski mocno liczy w roku bieżącym projektowane jest aż osiem spotkań międzypaństwowych, częściowo w kraju, częściowo zagranicą.

Niestety, urzeczywistnienie tych planów napotyka na trudności materialne.

## Wisła krakowska w Łodzi Rozegra w niedzielę spotkanie o mistrzostwo z Ł. K. S-em

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi b. interesujące spotkanie ligowe między Wisłą a ŁKS-em.

Zeszłoroczny mistrz Polski, dołoży niezawodnie dużo starań, by pomścić zeszłoroczną porażkę doznaną w spotkaniu z ŁKS-em.

Jak wiadomo bowiem, ŁKS. był jedynym zespołem ligowym, który w zeszłorocznych spotkaniach o mistrzostwo uszczknął Wisłę wszystkie 4 punkty. Mecz w Krakowie zakończył się zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 4:2, a na rewanżu w Łodzi ŁKS. poraż drugą pokonał mistrza Polski tym razem w stosunku 2:1.

Nie wiadomo co przyniesie niedzielne spotkanie, w każdym razie stwierdzic

należy, że mistrz Polski niema szczęścia do ŁKS-u, a jeżeli jeszcze wziąć pod uwagę dobrą formę łodzian to liczyć można i tym razem na ewentualną przegraną Wisły.

Jak się dowiadujemy, zarówno Wisła jak i ŁKS., przygotowują się do niedzielnego meczu z niezwykłą troskliwością.

Skład łodzian nie został jeszcze ustalony, natomiast Wisła zjeżdża do Łodzi w następującym składzie: Koźmin, Pychowski, Skrynkowicz, Bajorek, Kotlarczyk I Makowski, Adamek, Kotlarczyk II, Reyman I, Kowalski i Balcer.

Spotkanie Wisła — ŁKS. odbędzie się na boisku WKS. o godz. 15—30 popoł.

## Łódzcy kolarze na walnym zgromadzeniu P.Z.T.K. w Warszawie

Jak się dowiadujemy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie walne zebranie Polskiego Zw. Tow. Kolarskich. Na zebraniu tym ma być omawiana bardzo ciekawa sprawa tworzenia t. zw. wojewódzkich związków kolarskich, które istnieją już w okręgu śląskim, krakowskim i poznańskim. Na zebranie to jada delegaci następujących

łódzkich towarzystw kolarskich: ŁTK., ŁKS., Union, TZS., Bieg, Makkabi i Szturm.

Pozostałe kluby kolarskie znajdujące się na terenie Łodzi mogą upoważnić do głosowania delegatów, wybierających się do Warszawy. Informacji w tej sprawie udziela sekretarz Wojewódzkiej Komisji kolarskiej p. Wierucki. (ŁKS.).

# Ostatnia minuta.

## Zatopienie „Imalone” było zgodne z prawem stwierdza rząd Stanów

Waszyngton 3 kwietnia  
W odpowiedzi na wystąpienie Kanady w sprawie zatopienia angielskiego statku „Imalone”, amerykański departament stanu przesłał do tutejszego przedstawiciela kanadyjskiego oficjalne pismo, w którym uznaje postąpienie amerykańskiego statku strażniczego za zupełnie zgodne z prawem.

Pismo stwierdza, że „Imalone” odmówił dokonania na nim rewizji ze szmugłem alkoholu w obrębie strefy wód amerykańskich, co sprzeciwia się postanowieniom konwencji o szmuglu alkoholu z roku 1924.

## Katastrofalne powodzie w Tunisie.

Paryż, 3 kwietnia.  
Z Tunisu donoszą o katastrofalnych wylewach, które spowodowały olbrzymie spustoszenia w zasiewach i pochłonięły niestwierdzoną dotychczas ilość ofiar. Dolina Chaouat zamieniła się w olbrzymie jezioro. Tama pod Tebourba została przerwana.

Na pomoc zagrożonej ludności wysłano wojsko, które zdołało mieszkańców, chroniących się na dachu domów, uratować. Nie zdołano tylko wyratować rodziny składającej się z 7 osób. Zostały one pochłonięte przez wodę.

## Sowiety wyprzedają „fundusz brylantowy”.

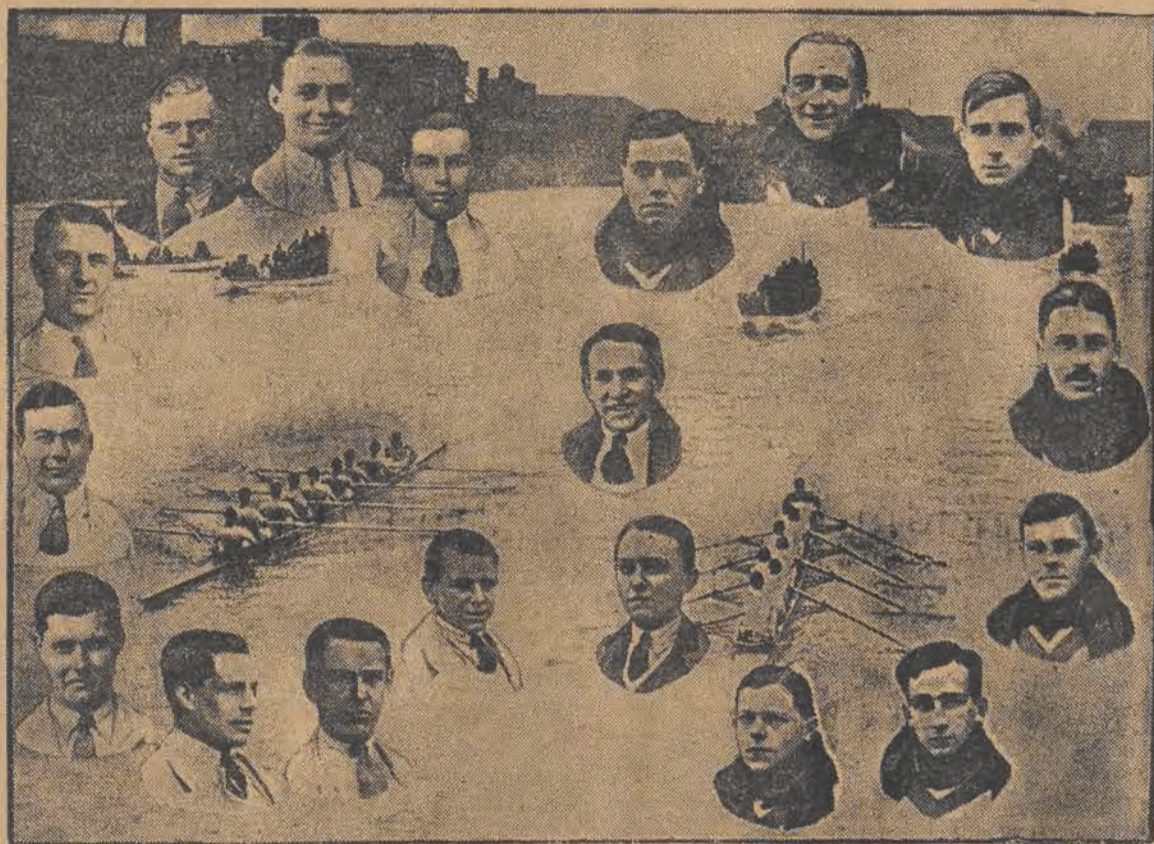
Ryga, 3 kwietnia.  
„Siewodnia” donosi, iż rząd sowiecki postanowił sprzedać część „funduszu brylantowego”, który należał do klejnotów carskich. Wartość kamieni, które zostaną sprzedane, oszacowana została na 10 milionów rubli. W sprawie sprzedaży prowadzone są pertraktacje między rządem sowieckim a koncernem holenderskich jubilerów.

## „Revolucja” w Monte-Carlo



Eugenjusz Marquet, poddany księcia Ludwika II, stoi na czele ruchu rewolucyjnego w Monako, gdzie wciąż jeszcze „nie jest spokojnie”...

## Oxford - Cambridge po raz 81-szy



Członkowie obu osad na tle terenu ich turnieju — Tamizy w czasie wyścigu.

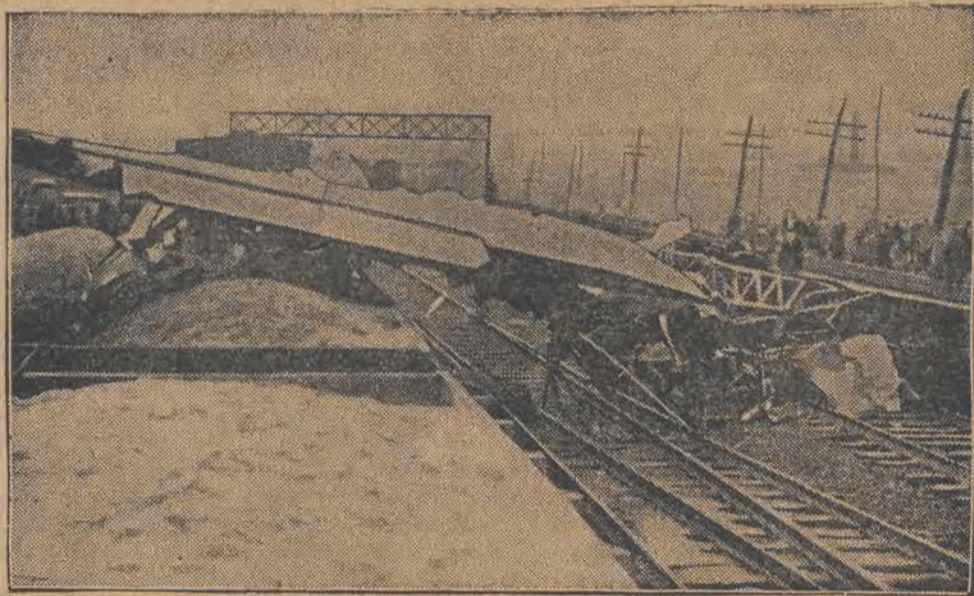
Jak już donosiliśmy, na Tamizie odbyły się po raz 81-szy zawody wioślarskie Oxford—Cambridge, zespołów studenckich uniwersytetów tych miast. Za wody tego rodzaju odbywają się już od stu lat a tylko w czasie wojen ulegały przerwaniu. Dystans regat wynosi 4 mile

ang. Ostatnio zwyciężył o 7 długości łodzi Cambridge. Godzi się zaznaczyć, że od czasu wznowienia wyścigu po wojnie Cambridge odniósł tylko jedną jedyną porażkę (1923 r.).

Ogółem Oxford zwyciężył 40 i Cambridge 40 razy. Raz skończył się bieg

remisem. Obie łodzie przybyły dzień w dzień razem.

Na ilustracji naszej widzimy obie osady. Z głów oxfordczyków widzimy literę „O”, ósemkę zaś wioślarzy Cambridge tworzy literę „C”.



Ruiny aeroplanu, który (jak o tem w swoim czasie donosiliśmy) runął na ziemię pod Newark (St. Zjedn. grzebiąc pod sobą 13 pasażerów).

## Siedliska pracy i energii



Olbrzymie krany w porcie szczecińskim, służące do ładowania okrętów.

## Konflikt u grobu Chrystusa



Podczas nabożeństwa wielkanocnego, przy grobie Chrystusa w Jerozolimie doszło do konfliktu pomiędzy klerem katolickim a grekami. Na zdjęciu: procesja przed grobem Chrystusa.

## Dżuma nad Nilem i Eufratem.

Kairo, 3 kwietnia.  
Wedle statystyki tutejszego urzędu zdrowia zmarło na dżumę w Egipcie 20 osób, w Transjordanji 12, a w Iraku 25 osób.

**Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY”**

W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44  
Telefon administracji 22-14.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)  
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.